

1776. Wtyński Z. Al.

Portret niebieskich pierwowot..



# PORTRET

NIEBIESKICH PIESZCZOT

Z ORRAZU SAMOTRZECIEY ANNY S.  
W KOSCIELE AKADEMICKIM SŁYNĄCEY  
RYMOPISKĄ SZTUKĄ

PRZEMALOWANY, *36*

JASNIE WIELMOZNEY JEYMCi PANI

*486* ANNIE *29*

Z JJ. OO. XIAZĄT JABŁONOWSKICH

LANCKORONSKI,

WOJEWODZINIE BRACŁAWSKIEY,

*L-162. Протоиерея Мухоморова*  
PRZEZ

*Мухоморова*  
X. M. ZYGMUNTA ALEXANDRA

*Nałącz z Włynia*

W ŁYNSKIEGO,

W AKADEMII KRAKOWSKIEY PROFESSORA  
NA WIĄZANIE

OFIAROWANY

W ROKU PANSKIM 1776.

DO  
JASNIE WIELMOŻNET IMCI PANI  
WOJEWODZINY BRACŁAWSKIEY,  
PANI i DOBRODZIEYKI.



**X**iężniczko z Domu, Senatoro z Meża!  
Zacność Twoja, która w wszystkich przewyżczyła,  
Piórem mym władnie: i to nie nagannie;  
Abym więc sz złożył powinszowony ANNIE.

Sen ow na jawie niegdys' OYCU twemu  
Miałem przypisać więc szem szczęście: \* czemu  
Nie mam i Tobie, godney OYCA PANI?  
Ktòrey wiek żaden nigdy nie nagani.

Jeżeli

---

\* z powodu przypisanego Oycu S. i uroczyscie w Rzymie oddanego w ułożeniu Kopernikowym za- cney pamiątki Dzieła, a przy powitaniu w Krakowie tegoż J. O. Xiążęcia JMei. Dobrodzieja uczyn onym przez Szkoły Nowodworskie. w Roku Pańskim 1766.



Jeżeli prawda, iak powieść opiewa,  
Ze nieprzyjaciel wzgląd na cnotę miewa:  
Tys' tak dokładnym żywych cnot obrazem,  
Ze Cię poważać wszyscy muszą razem.

Chociażby zazdrość dziką postać brała,  
A iaką sama: Ciebie malowała;  
Nie wielu ona kłamstwem swoim złudzi,  
W takim szacunku wziętaś jest u ludzi.

Rozum wspaniałym zdaniem obdarzony,  
Umysł poważny, lecz nie wyniesiony,  
Rostropność w równey umieszczona szali,  
Sama Cię wszędy zaszczyca i chwali.

Szczerść z grzecznością bez zwykłej obhudy,  
Litość nad bliźnim bez względu na trudy,  
Wylana hojność na niedolę cudzą  
Nie czule nawet na Cię oczy budzą.

*Skład piękny ciała i wesołość twarzy,  
Oko, w którym się szczera dobroć zarzy,  
Przyjemność w mowie, wdzięk w samym ruszeniu,  
Wszystko ku twemu siera przymileniu.*

*Umysiesz w wszystkich, przez słodkie przymioty  
Łańcuch na serca zarzucając złoty;  
Jż mogą z Ciebie w nacyelnicyszym stanie  
Brać przykład życia przystoynego Panie.*

*Przytomność twoia miłe posiedzenia  
W ucztach sprawienie, gdzie bez naruszenia,  
Skromność zart łączy z pobożnością: a tu:  
Przykład: iak służyć i BOGU i światu.*

*Słusznie przez miłość i Matżeńską wiare  
Przybrał Cię sobie w dożywotnią parę  
Pan zacny, gdyż to wiek wiekowi poda,  
Jak drogi brylant znalazł WOJEWODA.*

*Umie*

Umię on z życiem twe dary szacować,  
Umiesz Ty Jego iak zdrowie szanować,  
Gdzie miłość kwitnie w tak przykładney zgodzie  
Możnaż co więcej życzyć WOJEWODZIE?

Gdy się więc pięknym popisnie Kwiatem  
W csole lato, wierisz też mój za światem  
WOJEWODZINIE na doroczną wzmiankę  
Przynosi Kwiatów Niebieskich wiazankę.

Jako Kwiat iaki w rosfosznyim ogrodzie  
Jest ANNA Święta w swym przeczacnym Rodzie:  
Niby Macica pleniorodna w grona,  
Slicznemi Kwiaty w kolo otoczona.

JEZUS JOACHIM i ELZBIETA Święta,  
PANNA naymnieyszym grzechem nie dotknięta,  
JOZEF i JAKOB i JANOWIE oba;  
Tey Świętey PANI zaszczyt i ozdoba.

Lecz

Lecz z trzech ia tylko złożony równianek,  
Skladam w twejch rękach, zacna PANI wianek,  
Wianek z trzech Kwiatów Samotrzecicy ANNY,  
ANNY JEZUSA i MARYI Panny.

Niechaj to grono tak Świętej Rodziny,  
Nie tylko twoje Pańskie Imieniny,  
Lecz i najmniejsze życia chwile, kotem  
Szczęśliwym snuie z WOIEWODĄ społecm.

Życzę serdecznie

Nayniższy Sługa.

Z. W.



# WYOBRAZENIE.

(kòw,

**M**łóść z droższych nad ziemskie złożona przyśma-  
Rozpostartemi cudnie uniesiona pióry, (kòw  
Lot wszelki naybystrzejszych przewyższając pta-  
Spuszcza się na ten padół z niedostępney góry,  
W szczęśliwey Otób trójce iak na własnym tronie  
Gra nader słodko wzajem i w pociechach tonie.

Cel ukochania Chrystus JEZUS BOG i człowiek  
W dziecinney o iak mile! bawiący postaci,  
Jedyne światko ludzkich samolgnących powiek;  
Ktòre świętności swoicy na wieki nie traci,  
Uiął dwóch Otób terca, niby dwa zadatki  
Związanych w jedno wdzięków i *Babki i Matki.*

**Matka Boska**, nad którą by naywiększym cudem  
Swiat zacnieyszego pewnie mieć nie może dzieła,  
Nad niesłychanym słusznie zadumiana trudem,  
Który niebieska Dobroć z dawien przedsięwzięła  
Na Ubostwione patrząc członki swego Syna (na  
Snaдно topnieć w bezdennych radościach poczy-  
AN-

**ANNA** Babka w prześlizczney sędziwości wieku

Dwa niezbrodzone pochwał swych zważając morza:  
To jest Còrkę i Wnuka w iednym niby ścieku  
Widząc w życiu, lubo się z tego upokorza,  
Przecież na własnym sercu takie czucie fale,  
Zę sama radość na wierzch dobywa się całe,

Matka więc zacna z Còrką: Còrka z Matką wzajem:

Wnuk z Babką: Babka z Wnukiem: oraz Matka z Synem: (czaiem

Syn z Matką: w trzech Osobach wrodzonym zwy-  
Zywą miłością tchnące i chęcią i czynem (ści;  
Dwie Matki: Wnuk: Syn: Còrka: Babka: gdy się mie-  
Jakiż tam wdzięk zarównò iedno z drugim pieści?

**ANNA** Matka Maryi w Còrce wybòr cnoty

Od pierwszego dzieciństwa do ostatniey pory  
Postrzegając i drożey szacując przymioty  
Nad skarby wszystkie świata i oczów pozory,  
Myśliła sama w sobie, a pewnie i słowy  
Te pociech Macierzyńskich ciągnęła osnowy.

Ma-

MARYA Córko moja! Niebios ulubienie!

Od BOGA do najwyższej łaski przeznaczona!

Oblicza mego kształcie! serca nasycenie!

Ozdobo wieku mego na starość spuszczone!

Tyś oczu mych najmilszym wizerunkiem: w To-  
bie,

BOG zawarł wszystkie wdzięki spodobane sobie.

MARYA Córka wzałem dobrze rozpatrzona,

Jakiey godności dla niey BOG opatrzył Matkę

Jak wielkich cnót codzienne rzucała nasiona

Niby złotą na ludzkich serc ujęcie siatkę:

Rozpływała się w radość i ducha i ciała,

A z radości temi się słowy odzywała:

Przecna Matko moja z farnego imienia,

Obfitemi łask Boskich obdarzona dary!

Godna iak największego od Córki uczczenia

Za różne Macierzyńskich dobrodzieystw wymiary,

Jakoś mi ze krwi twoiey dała z życiem ciało,

Tak całym życiem ciebie kochać dla mnie mało.

T a

Ta była Matki z Córką wzajemna rozmowa,  
Którą wzniecało wlane ze krwią przywiązanie:  
Nie tylo iednak zdolą odkryć ludzkie słowa,  
Co szczere dokazuie, choć milcząc, kochanie:  
Dopieróż Babka Wnuczka, Matka znając Syna,  
Jakiz tam świętych piefzczót Ray się rozpoczyna?

Przychylność, która sercem Macierzyńskim władnie  
w MARYI Matce Bożey a razem i Pannie:  
Uprzeźmość iefzcze głębię ofadzona na dnie  
Zpokrewnionego serca w Babce Świętey ANNIE  
Tu sobie zamierzyły swych popisów pole,  
Niebieskie w ludzkim ciele zoczywfszy Pachole.

Nie tak się ludzkie oko widowiskiem bawi,  
Gdy słońce w złoty promień cały świat przybiera,  
Albo, gdy (skoro ciepło śnieżne lody strawi)  
Wiosna przyjemna skarby różnych farb otwiera:  
Jak ANNIE i MARYI; nad opowiedzenie  
Miłe było JEZUSA choć iedno weyjrzenie.

Nie



Nie tak się ucho wielkim napełnia weselem,

Gdy przewyborne zabrzmiały strojney lutni brzęki,

Nie tak głos ludzki słicznym zawodzącym trelem;

Nad który wszystkie inne mniej smakują dźwięki

Jakie czyniło uszom świętym przymilenie

Dziecinne Jezusowe słamo zakwilenie.

Nie taką żytość czują usta ofuszone,

Gdy cytrynowym chłodzą swe pragnienia sokiem:

Albo, gdy przetrzymany głód przez zaprawione

Pyśzne potrawy gaszą będące pod bokiem:

W jaką te Święte Panie słodysz opływały,

Gdy członki Jezusowe mile całowały.

Nie taka wonność bije z drogiego balsamu,

Który orzeźwia w ciałach osłabione siły:

Ani z różanych Kwiatów lekarzkiego Kramu;

Gdzie w zamkniętym powietrzu powiew buia miły:

Jaki szedł zapach sławy na pociechę nową,

Ze iedną Babką: druga Matką JEZUSOWĄ.

Nie tak

Nie tak czèrstwicie ciało, gdy wiatr południowy  
Miernym powiewa chłodem: tamując upały;  
Nie taką rokosz w sobie człowiek czuie zdrowy;  
Gdy pod niebem w bławacie miękkim tonie cały;  
Jak wielka tkwiła radość w ręku i ramionie  
Które JEZUSA na swym piaśtowały łonie.

Co białość jest lilii; pszczołce Kwiat: Kwiatowi  
Zapach: co złotu połytk: co róży rumieniec:  
Co smaczny owoc drzewu: sok winogradowi:  
Co pierścień drogi palcu: głowie złoty wieniec  
Co brylant nayprzednieyszy wiszący ufzyi;  
To był JEZUS: i więcey: ANNIE i MARYI.

Nie tak się garną pszczołki do słodkiego ula,  
Nie tak spragniony ieleń do wód żywych spieszny,  
Nie tak, kochana Matka dzieciątko przytula,  
Nie tak pogodne niebo swą pięknością cieszy,  
Nie tak się rwą za głosem owiec swych iagniątko,  
Iak się ich serca rwały do tego Dzieciątka.

Nie by-

Nie było tego czasu, ani nawet chwili,  
Wktóreby świeżych pociech nie doznały obie;  
Nie mogły swobodniejszych żądać krotofili,  
Nad dziecinne JEZUSA przeto go też sobie  
Z rąk do rąk podawały: co iedna przestała;  
To druga Święte Dziecię słodko całowała.

Oczka! dwie świętne gwiazdy! dwie Perły Kosztowne!  
Brwiczki! dwie śliczne tęcze, cudnie roziaśnione!  
Rączki! dwie twierdze świata! dwie podpory, główne!  
Wargi! dwie śliczne wstęgi w pierścień ułożone!  
Mowiła ANNA Święta: Wnuczku najmilejszy!  
Tyś Szkarłat serca mego w życiu najwdzięczniejszy.  
fzy.

Czoło wypogodzoną postać przenoszące  
Niebios by najswiętniejszym b'askiem oświeconych  
Jagody w różę z mlekiem rozlane kwitnące!  
Pieśczoło piersi moich z nieba napętnionych!  
Synu moy! ( to MARYI było rozmyślanie )  
Tyś skarb całego świata: Tyś moje kochanie.  
Ja umrę:

Ja umrę: niech umieram: dość mi na tym szczęściu  
Przewyższającym życia samego swobody.

Zem porodziła Corkę: w Sędziwym zamęściu:

Z Którey, po małych troskach tak wielkiy nagrody  
Doczekałam: oglądać: Ciebie! moje Zycie! (cie!  
Moy Wnuczku! wiekopomny! Gwi moiey zażczy-

Słodkie brzemie! owocu moiego żywota!

Cudownym zawiązany łaski sporządzeniem,  
Który mi nie tak płodność; iako moc i cnota  
Ducha Świętego, dziwnym dała zastąpieniem,  
Zrzenico oczu moich! Jedyny Kleynocie!  
Tyś wszystko, wszystko dla mnie: a ja nie w istocie.

Jeśli być mogą iakie najdroższe darunki;

Które wydaie ziemia z corocznego płodu,  
Sciencie się wszystkie stworzeń najlepsze gatunki!  
Lilie! roze! kwiaty wybór, treść ogrodu:  
Rzekły MARYA z ANNA, ostatek w milczeniu  
Zostawiły swych pociech ludzi domysleniu.

Jam



Jam tylko postrzegł tylo więcèy, co kto zdole,  
Da się każdemu postrzec w tym samym Portrecie,  
Nad domysł jednak większe ma zostawić pole  
Niedocieczonych pociech dowcipem na świecie:  
Mnie dosyć na tym będzie zostawić pamięci,  
Co za plac wesołości w tøy się Tröyce święci.

Patrzały na to Nieba stanąwszy iak wryte,  
Świętą zazdrością zdieci Aniołowie sami:  
Wielbili sprawy Boskiej Mądrości odkryte,  
Cisnąc się na ten widok całemi pułkami;  
Z ochoty włafnøy stoiąc iako na rozkazie  
Kto nie wierzy, znajdzie ich ieszcze na obrazie. \*

\* Znajduje się ten Obraz przednio malowany w Ko-  
ściele Świętey ANNY w Wielkim Ostarzu w Krakowie.



XVIII. 1. 1348.  
<http://rcin.org.pl>

06



E

XVII. 1. 1348